Nr 489. Kraków, Niedziela 24 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Naccasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" ze opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczne cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ograbienie obrazu Matki Boskiej w Częstochowie.

Wczoraj wieczorem i w ciągu nocy otrzymaliśmy od naszych korespondentów w Szczakowej i Granicy doniesienie o świętokradzkiej grabieży, dokonanej na Jasnej Górze. Ofiarą złoczyńców padły obie korony w cudownym obrazie Matki Boskiej, drogocenna sukienka obrazu, oraz rozliczne wota, złożone na ołtarzu jasnogórskim, a nadto sam obraz, ta relikwia narodowa, związana tak głęboko z historyą Polski — miał uledz poważniejszym uszkodzeniom.

Zamieszczone poniżej informacye zakreślają rozmiary zbrodniczego czynu, którego ofiarą pada tak pamiętny w dziejach naszych ołtarz Jasnogórski, to też w granicach myśli narodowej polskiej wieść o dewastacyi tej pamiątki narodowej bolesny znajdzie odźwięk.

Otrzymane przez nas depesze brzmią:

Szczakowa, 24 października.

Od osób przybyłych tu wczoraj wieczorem z Częstochowy, dowiaduje się wasz korespondent, **że wczoraj nad ranem obrabowano w Częstochowie słynny obraz Matki Boskiej.**

Niewyśledzeni dotychczas sprawcy skradli z obrazu słynną sukienkę, dalej koronę, oraz rozliczne wota zawieszone na obrazie.

Sam obraz Matki Boskiej został silnie uszkodzony. Zniszczenia tego dokonano podczas rabunku. Mianowicie stwierdzono, że złoczyńcy, chcąc dostać się do obrazu, umieszczonego dosyć wysoko, **posługiwali się podobno wysokimi świecznikami kościelnymi i nimi obraz silnie uszkodzili.**

Dewastacyę — jak przypuszczają — spełniono wczoraj w godzinach porannych.

Podejrzenie zwraca się przeciw dwom mężczyznom, którzy w nocy z piątku na sobotę nocowali w klasztorze i opuścili klasztor wczoraj między godz. 4 a 5 rano. Tak wczesne ich wydalenie się z klasztoru zwróciło uwagę odźwiernego, który też początkowo nie chciał ich wypuścić, tłómacząc, że jest to przeciwne zwyczajom. Gdy ci jednak domagali się natarczywie wypuszczenia, odźwierny udał się do jednego z zakonników z zapytaniem, co ma zrobić. Zakonnik ów przypuszczając, że owi mężczyzni zmuszeni są zapewne interesami własny[illegible] wczesnego odjazdu, polecił ich wypuścić. Wtedy odźwierny wypuścił ich już bez przeszkody.

Bliższych szczegółów dotyczących owych dwóch mężczyzn, nie można było na razie zebrać.

Jak opowiadają, **straty wyrządzone kradzieżą, dochodzą sum milionowych.**

Granica, 24 października.

Nadchodzące tutaj informacye z Częstochowy o złupieniu obrazu Matki Boskiej stwierdzają, **że obraz uległ uszkodzeniu. Złoczyńcy skradli słynną sukienkę z obrazu, wysadzaną perłami i brylantami, obie korony, naszyjniki, oraz wota złote.**

Grabież skonstatowano zaraz po otwarciu kościoła o godz. 6 rano.

Na ślad złoczyńców na razie nie natrafiono. Władze policyjne, zawiadomione o fakcie, rozesłały natychmiast depesze urzędowe w różne strony, a zwłaszcza do stacyj pogranicznych, z poleceniem przeprowadzenia ścisłej rewizyi u przejeżdżających przez granicę. W Częstochowie **przypuszczają, że złoczyńcy mogli uciekać w kierunku Krakowa.**

Szczakowa, 24 października.

Według dalszych informacyj z Częstochowy, ilość wotów i kosztowności, skradzionych na Jasnej Górze, nie da się na razie sprawdzić, gdyż wobec ogromu ciosu, który tak nagle uderzył w ten „skarbiec narodu polskiego", w klasztorze jasnogóskim zapanowało takie przerażenie, iż wszyscy potracili głowy.

Także wysokość szkody może być dopiero później obliczona. Grabież spostrzeżono podczas prymaryi, obchodzonej z wielką okazałością wśród tonów orkiestry i śpiewów. **Wrażenie po stwierdzeniu świętokradztwa było wprost straszne.**

O ograbieniu obrazu zawiadomiono natychmiast Warszawę, a stąd władze zawiadomiły telegraficznie wszystkie pograniczne punkta z poleceniem rozwinięcia kontroli nad przejeżdżającymi.

Wkrótce po stwierdzeniu grabieży w Częstochowie obsadzono całe miasto wojskiem i rozpoczęto rewizye, ale mimo usilnych poszukiwań, dotąd — godz. 10 wieczór — nie zdołano sprawców wykryć.

Doniesienie, jakoby miało być dwóch sprawców i ci mieli rano opuścić klasztor, na razie nie sprawdzone.

Szczakowa, 24 października.

Według relacyj nadeszłych tu z Częstochowy do godz. 12 w nocy, śledztwo w klasztorze Jasnogórskim wykazało, że **z cudownego obrazu skradziono sukienkę wysadzaną perłami,** wśród których trzy odznaczały się niezwykłą wielkością, dalej **nader cenną koronę brylantową** z głowy Matki Boskiej, oraz **małą koronę brylantową** z głowy Dzieciątka.

Z cenniejszych wotów zrabowano 15 złotych zegarków, z tych 10 ze złotemi dywizkami, 8 grubych złotych łańcuszków, 10 złotych mniejszych łańcuszków, 4 bicze najczystszych pereł, 5 biczów pereł grubszego gatunku, 4 bicze pereł drobniejszych, 20 wotów szczerozłotych, 50 pierścieni z brylantami, wiele pierścieni z innymi drogimi kamieniami, oraz wiele innych rozmaitych wotów.

Straty oceniają na przeszło milion rubli.

Śledztwo wykazuje, że sprawców musiało być kilku, gdyż jednemu człowiekowi bez pomocy byłoby trudno przedostać się do ołtarza drogą, którą wykazują ślady; zwłaszcza niemożliwemby było jednemu człowiekowi przedostać się przez okienko z głównej nawy, po wyjęciu szyby, do galeryi kaplicznej.

Sprawcy byli dobrze obznajomieni z rozkładem miejsca, gdyż — jak wskazują ślady — działali bardzo pewnie i systematycznie i nie spieszyli się.

Po odkryciu grabieży na ołtarzu zauważono przewrócony pulpit, mszał leżał obok; obrus był wygnieciony stopami. Z galeryjki na ambonę zwieszał się sznur z węzłami, pozostawiony przez złoczyńców. Zasłona cudownego obrazu była podniesiona i podparta dwoma świecami. — Część wotów, porozrzucana, leżała u stóp obrazu.

Przypuszczają, że sprawcy opuścili Częstochowę w ciągu dnia, wyjeżdżając albo kuryerem, albo pociągiem osobowym **w stronę Granicy;** paszporty mieli prawdopodobnie za wczasu przygotowane.

Z Warszawy przybył do Częstochowy naczelnik policyi śledczej z kilkunastu agentami.

Koło kościoła gromadziły się przez cały dzień tysiące pątników, pełne rozpaczy z powodu świętokradzkiego czynu. Wszędzie słychać płacz i lamenty.

Po otrzymaniu powyższych depesz zdołaliśmy w ciągu nocy skomunikować się z kilku osobami, które właśnie wczoraj wieczornemi pociągami przybyły do Krakowa z Częstochowy, które zatem miały sposobność wczoraj na miejscu w Częstochowie oglądać rozmiary kradzieży i spustoszenia i od tych osób zasięgliśmy informacyj, rzucających pewne światło na cały rabunek i jego rozmiary.

Według tych informacyj sprawa okradzenia cudownego obrazu Matki Boskiej przedstawia się następująco:

Wczoraj o 6 rano służba kościelna, przychodząca do cudownej kaplicy celem robienia porządków, pierwsza zauważyła rabunek. Cały ołtarz, na którym umieszczony jest cudowny obraz, przedstawiał jaskrawe ślady zbrodniczego dzieła.

Zasłona ze srebrnej blachy, kryjąca cudowny obraz w czasie wolnym od nabożeństw, była podniesioną do góry i podpierały ją dwie grube świece woskowe, zdjęte ze świeczników.

Cudowny obraz Matki Boskiej przedstawiał istną ruinę. Obdarty był ze wszystkich ozdób, drogocenna sukienka Matki Boskiej, wysadzana perłami i brylantami nieocenionej wartości, **znikła bez śladu,** a równocześnie **zbrodniarze unieśli dwie złote korony:** Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus, **obie wysadzane brylantami i drogiemi kamieniami.**

Nadto **skradziono mnóstwo drogocennych wotów.** Mianowicie sprawcy **przedewszystkiem zabierali wota złote i drogocenne, jak naszyjniki brylantowe, perły, korale, zegarki złote,** wiszące na krucyfiksie, stojącym pod obrazem i na świecznikach. Część ofiar, wyżej wywieszonych na obrazie, uszła kradzieży.

Wartość skradzionych przedmiotów, pomijając ich nieocenioną wartość historyczną, jako pamiątek narodowych sięga **milionowych sum.** Szczególnie cenną ma być zrabowana sukienka Matki Boskiej, jedna z trzech, jakie cudowny obraz posiada, a która — jak przybyli podawali — ma być darem królowej Jadwigi.

Na wieść o kradzieży zawiadomiono częstochowskie władze policyjne, które natychmiast przybyły na Jasną Górę. Kościół zamknięto i podjęto drobiazgowe dochodzenia, które trwały do godziny 12 w południe.

Według dochodzeń, sprawcy dostać się mieli do wnętrza kościoła przez okno w przedsionku przy kaplicy św. Antoniego. Z przedsionka do głównej nawy kościoła wiodą drzwi dębowe, które rozsuwają się i nie są zamykane. Otóż sprawca drzwi te rozsunął i wtargnął do kościoła. Tu po rusztowaniach, stojących z powodu restauracyi wnętrza kościoła stale przy ścianach, dostał się na mały chór, gdzie wyjął okno, wychodzące na schody i krużganek, wiodący na wielki chór kaplicy cudami słynącego obrazu — a dostawszy się tą drogą na wielki chór kaplicy, po linie spuścił się na ambonę. Następnie przedostał się przez balustradę i żelazną kratę, oddzielającą prezbiteryum kaplicy od części nawy przeznaczonej dla wiernych i w ten sposób dotarł do ołtarza. Tu wydrapał się na cymboryum, wywracając świece i uszkadzając jeden świecznik, poczem pousuwał na bok srebrne figury aniołów, stojące na ołtarzu, które mu w operacyach przeszkadzały. Następnie przystąpił do podnoszenia ciężkiej srebrnej zasuwy zamykającej cudowny obraz. Złoczyńca musiał rozporządzać wielką siłą fizyczną, lub musiał mieć spólnika, z pomocą którego zdołał ciężką zasuwę w górę odsunąć. Aby zasuwa nie spadła, podparł ją dwoma grubemi woskowemi świecami, które jeszcze rano zastano na miejscu. Również i lina, po której sprawca spuścił się z chóru do kaplicy, do południa z chóru zwisała.

Policya podjęła natychmiast śledztwo, którego wynikiem było **mnóstwo rewizyj po hotelach, domach zajezdnych i w samym klasztorze,** w którym zawsze kilkudziesięciu pątników znajduje nocleg. Rewizye do wieczora nie dały żadnego rezultatu.

Równocześnie zawiadomiono władze graniczne o wypadku.

Wieść o ograbieniu cudownego obrazu lotem błyskawicy obiegła Jasną Górę i miasto Częstochowę. Klasztor jasnogórski obległy od rana tysiączne tłumy ludności i pątników, którzy z powodu uroczystości nabożeństwa różańcowego w kościele na Jasnej Górze, w znacznej liczbie z dalszych okolic do Częstochowy przybyli. Z niecierpliwością oczekiwano wiadomości z wnętrza zamkniętego klasztoru. Gdy o godzinie 12 kościół dla publiczności otwarto, niezliczone tłumy ludu weszły do świątyni, a widok, jaki przedstawił się wszystkim, wywarł wstrząsające wrażenie. Cały kościół rozbrzmiał jękiem i lamentami.

Według pewnych poszlak, grabieży dopuścić się musiał ktoś z noclegujących krytycznej nocy w klasztorze, dokładnie z rozkładem wszystkich zabudowań kościelnych i klasztornych obznajomiony. Podejrzenia te potwierdza silnie powszechnie w Częstochowie przytaczana okoliczność, że stróż klasztorny wczoraj po godzinie 4 rano wypuścił z bram klasztornych dwóch mężczyzn z wielkiemi walizami, którzy, podając, że spieszą do pociągu, dali mu 1 rubla napiwku.

Policya miała aresztować, jako podejrzanych: jednego z muzyków kościelnych i jednego śpiewaka.

Kradzież, według przypuszczeń, dokonaną została po północy między godzinami 2 a 4.

W sprawie kradzieży sukienek z obrazu Matki Boskiej, o ile wnosić można ze zwyczajów w klasztorze, należy przypuszczać, że skradzioną została sukienka tzw. „perłowa", wykonana na zielonym atłasie, co do wartości drugą między trzema sukienkami, jakie na Jasnej Górze się znajdują. Pierwszą najcenniejszą jest sukienka dyamentowa na czerwonym atłasie, a trzecią sukienka rubinowa (nieskończona) na białym atłasie.

Obraz został uszkodzony, niewiadomo jednak na razie, czy wskutek gwałtownego zrywania klejnotów, czy też od świec i świeczników użytych czy też obalonych przy rabunku.

Sytuacya parlamentarna.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 24 października.

Wczoraj odbyła się tu Rada ministrów, ale nie wiadomo, czy na tem posiedzeniu omawiano sprawę sankcyonowania ustaw językowych. W kołach politycznych przypisują tej Radzie ważne znaczenie.

Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o toczących się rokowaniach między przywódcami stronnictw. Wczoraj pojawiły się też pogłoski, że minister dr Gessmann wyjechał do Pragi; podróż tę łączono z wyjazdem dra Kramarza do Pragi i Głąbińskiego do Lwowa. Ze strony chrześc.-społecznej zaprzeczają jednak, jakoby dr Gessmann wyjechał do Pragi. Że jednak wogóle rokowania między stronnictwami toczą się, temu nikt nie zaprzecza.

Koresp. „Austria" oświadcza, że wszystkie pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu, o koncentracyi lub koalicyi stronnictw, o ile dotyczą partyi chrześc.-socyalnej, są nieprawdziwe. Natomiast wywodzi ta korespondencya, że należy z wielką uwagą śledzić stanowisko, zajęte przez Koło polskie i znajduje, że rezolucya, uchwalona na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, jest niejasną i dwuznaczną, nie wiadomo bowiem, czy ma ona na celu dalszą akcyę, podjętą przez dra Głąbińskiego w sierpniu, czy też oznacza zbliżenie do stronnictw obstrukcyjnych.

„Koresp. Centrum" tak samo jak „N. Fr. Presse" występuje ostro przeciw Stapińskiemu, zarzucając mu, że prowadzi na własną rękę rokowania z Unią słowiańską. „Kor. Centrum" wywodzi, że jeżeli Koło polskie przez swą rezolucyę chciało się przyłączyć do tych, którzy domagają się usunięcia obecnego systemu, to nie ma podstawy do rokowań. Sądzą jednak, że po lojalności prezesa Koła polskiego można przypuszczać, iż daleką jest mu myśl okupienia obstrukcyi.

Przeciw usiłowaniom pojednawczym występuje w dalszym ciągu nietylko „N. Fr. Presse", ale także organ ministra rodaka niemieckiego Schreinera „Brux. Ztg". — Oba te pisma donoszą zgodnie, że toczą się rokowania i że istnieje obawa, iż gabinet Bienertha i stronnictwa niemieckie staną przed faktem dokonanym. W łonie Związku niemieckiego istnieje silna opozycya przeciw planom koalicyjnym i na wypadek utworzenia koalicyi nastąpi tam bardzo poważna secesya.

„N. Fr. Presse" twierdzi w końcu, że gdyby utworzono koalicyę, byłoby to dla Niemców błędem nie do naprawienia. Niemcy powinni zgodzić się na koalicyę tylko pod tym warunkiem, jeżeli Czesi zgodzą się na rozdział Czech na okręgi niemieckie i czeskie.

„Die Zeit" donosi, że mimo zaprzeczeń, przygotowuje się nowe ugrupowanie stronnictw. Inicyatywę do tego daje Koło polskie, parte do tego przez silną mniejszość. O ile jednak teraz sądzić można, nowa większość opierać się będzie na szerszej podstawie, niż dawna koalicya Becka.

Naturalnym warunkiem utworzenia nowego bloku pracy w parlamencie jest zmiana systemu rządowego, od którego to żądania koalicya nie odstępuje i znajduje w tem poparcie u socyalistów. W kołach niemieckich i polskich żądanie to nie natrafia na zasadniczą opozycyą. W kołach politycznych liczą się tylko z dwiema możliwościami: albo nastąpi zamianowanie silnego od wszelkich wpływów parlamentarnych i narodowych gabinetu urzędniczego Bienerth-Weisskirchner, albo też utworzone zostanie ministerstwo, złożone z przywódców parlamentar-

---

ZEMSTA.

Z francuskiego.

Jak daleko Alcyt Boutot mógł się cofnąć w przeszłość pamięcią, zawsze Anatol Leplanche stawał mu w drodze i pokonywał go na całej linii. Już w szkole Leplanche, aczkolwiek znacznie mniej uzdolniony niż Boutot, był zawsze prymusem, dzięki swej wytężonej pracy i sprytowi; Boutot w żaden sposób nie mógł się przesunąć naprzód z ostatniego miejsca i stąd straszna nienawiść, jaką zapłonął do pilnego Leplanche'a.

W dniu, kiedy ten ostatni otrzymał świadectwo, uwalniające go ze szkoły, Boutot opuścił również budynek szkolny, ale wypędzony.

Wędrował z miejsca na miejsca. Kolejno był stolarzem, malarzem pokojowym, murarzem, posługaczem, woźnicą, probował szczęścia w dwudziestu rozmaitych zawodach. Lecz zawsze z niepowodzeniem.

Po jakimś czasie spotkał Leplanche'a i wybuchnął śmiechem na widok dawnego kolegi: Leplanche był w mundurze policyanta.

— Ha, ha! — zawołał. — To coś nowego. Jakże się czujesz w tej skórze?

— Bardzo dobrze.

— Niema co mówić, miłe zajęcia.

— Takie, jak każde inne.

— Czy mieszkasz dalej w Asnieres?

— Oczywiście.

— Ja taże.

— No proszę. A czemże się ty obecnie zajmujesz Boutot?

— Jestem muzykantem.

— Co? Muzykantem?

Boutot sięgnął do kieszeni i tryumfującym ruchem wydobył flet.

— Z pomocą tego oto instrumentu zarabiam dziennie pięć do sześciu franków.

— A gdzież nauczyłeś się grać?

— Wcale się nie uczyłem.

— Więc jakże w takim razie...

— Niema w tem nic dziwnego... Grywam „Białą damę", to znaczy raczej: próbuję grać. Gdy wydmucham trzy lub cztery dźwięki, przestaję, zdejmuję czapkę i drżącym głosem, wznosząc oczy ku niebu, wygłaszam mowę mniej więcej w tym rodzaju:

— Czcigodne damy i panowie! Zlitujcie się nad robotnikiem, pozbawionym pracy, ojcem pięciorga dzieci... — Jeżeli to nie pomaga i monety nie zaczynają padać do czapki, wówczas chwytam powtórnie za instrument. I zazwyczaj wystarcza kilka fałszywych nut, aby osiągnąć cel, którego nie osiągnęły słowa: litościwe dusze zaczynają otwierać kieski, aby się mnie pozbyć jak najprędzej... Ale nie masz pojęcia, ile muszę się nieraz nacierpieć z powodu twoich kolegów, którzy ścigają mnie na każdym kroku.

— Bądź pewien, że i ja uczynię to samo, jeżeli cię kiedy przyłapię na żebraninie.

— To mnie zupełnie nie przestrasza... Przeciwnie nawet, groźba ta cieszy mnie ogromnie, bo musisz wiedzieć, że jeżeli policya następuje mi na pięty, w takim razie z reguły dochody moje są najlepsze.

— To niemożliwe — stwierdził Leplanche.

— Niemożliwe... zobaczysz! Gdzież będziesz jutro wieczorem pełnił służbę?

— Około dworca południowego.

— Więc to miejsce obieram na moje jutrzejsze pole operacyjne. Możesz mnie zastać na tarasie kawiarnianym obok dworca.

— Jeżeli chcesz posłuchać dobrej rady, to lepiej nie przychodź tam wcale. Zawiedziesz się się bowiem, licząc na naszą dawniejszą znajomość.

— Nie żądam tego wcale.

Następnego wieczora patrolował Leplanche ze zwykłym spokojem w pobliżu dworca południowego w Asnieres. Chodził już dość długo po ulicach, gdy wreszcie ujrzał zbliżającego się Boutota. Żebrak-muzykant poszedł prosto ku kawiarni.

— Łaskawe panie i panowie! — rozpoczął. — Chcę skorzystać ze sposobności, że żołnierz policyjny odwrócił się tyłem do kawiarni i zaprodukować państwu jeden numer z mojego repertuaru.

Powiedziawszy to, wyjął flet i rozpoczął wygwizdywać pierwsze dźwięki z „Białej damy".

Leplanche posłyszał je także i spokojnym, powolnym krokiem począł się zbliżać ku kawiarni.

Boutot zauważył to, lecz nie tracąc animuszu, schował flet do kieszeni i mówił dalej:

— Łaskawe panie i panowie! Zechciejcie państwo wybaczyć... Nie mam prawa produkować publicznie mojej gry... Aby posiąść to prawo, musiałbym być kaleką... A że na szczęście mam wszystkie kości zdrowe i całe, więc władza nie pozwala mi zarobkować w ten sposób... Niestety, jestem głodny... jestem pozbawiony pracy... jestem ojcem sześciorga dzieci... Ta gra jest jedynem źródłem mojego zarobku... Pan policyant jednakże wypędzi mnie stąd... Pan policyant nie lubi muzyki... Proszę, przypatrzcie się państwo, jak inteligentnie wygląda pan policyant...

Wrażenie tej przemowy było nadzwyczajne. Gdy Leplanche stanął wreszcie przed kawiarnią, do czapki Boutota posypał się grad drobnej monety.

— Dziękuję, dziękuję! — jąkał muzykant z rzekomem wzruszeniem.

A zwracając się do Leplanche'a, dodał ironicznym tonem:

— Wzywam pana na świadka, panie policyancie, że bynajmniej nie żebrzę. To, co otrzymałem, dano mi z dobrej woli, bez mojej prośby.

Powszechny śmiech był odpowiedzią na ten dowcip. Jak gdyby celem wyszydzenia policyi, zaczęto na nowo rzucać Boutotowi pieniądze.

Leplanche był zrazu zdumiony przebiegiem zajścia, potem oszołomiony, wreszcie niejasno zaczął odczuwać wrogi mu nastrój tłumu. Aby przynajmniej coś powiedzieć, wyrzekł stereotypowe słowa:

— Zabieraj się stąd natychmiast.

To rozpętało prawdziwą burzę niechęci i oporu. Zaczęto głośno krzyczeć, protesty obecnych odzywały się coraz gwałtowniej.

Jakaś młoda dama, siedząca w towarzystwie kilku panów, zerwała się z miejsca, podbiegła ku Leplanchowi i zawołała ze wzburzeniem:

— Jestem winna temu panu jednego franka. Nie można mi chyba zabronić, abym oddała mój dług.

Mówiąc to, wsunęła do ręki Boutota nowiuteńką monetę frankową.

Wszyscy obecni zachowywali się jak obłąkani Młodzi ludzie w wysokich kołnierzach okazywali w ten sposób swe zadowolenie, że naśladowali wszystkie możliwe i niemożliwe głosy zwierzęce. Starsi panowie oklaskiwali z zapałem postępek młodej damy. A kiedy powróciła na swoje miejsce, urządzono jej formalną owacyę.

Leplanche, któremu ciągle występowały na czoło wielkie kroplu potu, postanowił wreszcie opuścić pole walki.

W kilka minut później podbiegł ku niemu Boutot i szepnął do ucha:

— Sześć franków i 12 sous w ciągu niespełna dziesięciu minut. Jak ci się podoba?

Leplanche czuł się głęboko upokorzony i oddał się gorzkim rozmyślaniom. Zabolała go bardzo niesprawiedliwość tłumu, po raz pierwszy też w życiu doznawał jakby uczucia gniewu na myśl o dawnym koledze szkolnym... Ale nagle zaświtała mu w głowie nowa idea... przyszedł mu wprost genialny pomysł.

Zachęcony powodzeniem dnia poprzedniego, Boutot udał się pod kamienicę pośpiesznie również nazajutrz..

— Pozwólcie państwo — zaczął mówić — że przedewszystkiem wyrażę wam wdzięczność za waszą łaskawość. Mogę też dzisiaj uiścić się z długu, albowiem mój przyjaciel, pan policyant jest oddalony stąd o jakieś sto kroków.

Wyjął flet z kieszeni i rozpoczął grać nieśmiertelną „Białą damę". Po kilku pierwszych taktach przerwał jednak zdumiony.

— Cóż to znaczy? Pan policyant nie rusza się wcale z miejsca? Pamięta prawdopodobnie przyjęcie, jakie mu zgotowaliście...

Bądź co bądź jednak musiał Boutot podnieść flet do ust i wykonywać dalej „popisowy numer" swego repertuaru. Gdy spostrzegł, że kilka fałszywych tonów wywołało bardzo złe wrażenie, uznał za stosowne poprawić je dalszem wymyślaniem na przedstawiciela władzy.

W tej samej chwili Leplanche, który od pewnego czasu rozmawiał z właścicielem pobliskiego sklepu rzeźniczego, odwrócił się, skręcił na najbliższym rogu i zniknął.

— Oto idzie się napić! — wołał Boutot. — To poprostu straszne.

Ale te koncepty nie rozśmieszały nikogo z obecnych, a co ważniejsze, nie skłoniły nikogo do wydobycia sakiewki. Trzeba się było uciec do fałszywych tonów. Boutot znów ujął flet i zaprodukował kilka trylów, na odgłos których włosy mogły się zjeżyć na głowie. Efekt był jednak inny, aniżeli oczekiwał. Jakiś młody elegant zawołał z gniewem:

— Do dyabła!... Dosyć!

Młoda dama, która poprzedniego dnia obdarzyła go frankiem, protestowała również w bardzo stanowczym tonie:

— Nie... tego doprawdy nie można wytrzymać... ten człowiek mnie zabija... I jak na nieszczęście, niema nigdzie policyanta.

Kelner rzucił się na Boutota:

— Zabieraj się stąd w tej chwili!

Boutot poznał tego dnia również niestałość uczuć tłumu.

— Ktoby to pomyślał? — mówił. — Ten Leplanche nie jest wcale tak głupi, za jakiego go uważałem... Przeciwnie!... Niestety!

nych. Także w tym drugim wypadku Bienerth stanąłby na czele gabinetu.

„Koresp. „Centrum“ donosi: Zarówno w parlamencie, jak też w niektórych kołach parlamentarnych liczą się z tem, że gabinet Bienertha w pierwszej połowie listopada ustąpi, nie czekając na rezultat usiłowań co do uruchomienia Sejmu czeskiego.

W kołach politycznych przypuszczają, że nastąpi zamianowanie gabinetu ściśle neutralnego, złożonego z osobistości z poza parlamentu. Czy w tym wypadku obsadzone będą stanowiska niemieckiego i czeskiego ministra rodaka, jest przecie wątpliwem.

Podróż cara.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Bardonecchia, Pociąg specyalny z carem przybył tu wczoraj o godz. 10 min. 55 przed południem. Ambasador włoski w Petersburgu, oraz włoska misya wojskowa wsiadła do pociągu, aby powitać cara w imieniu króla. Po kilku minutach pociąg pojechał dalej do Racconigi, dokąd przybył o godz. 2 min. 35 po południu.

Zjazd cara z królem włoskim.

Racconigi. Miasto jest udekorowane, panuje żywy ruch. Król powitał cara na dworcu i przedstawił mu kompanie honorową, poczem wśród dźwięków hymnu rosyjskiego obaj panujący wjechali do miasta. Przed powozem, w którym obaj siedzieli. oraz za nim, jechały oddziały kirasyerów, po obu zaś stronach powozu jechali konno: komendant garnizonu i komendant kirasyerów. Królowa oczekiwała cara na terasie zamkowej.

Racconigi. O godz. 8 wieczorem odbył się w zamku królewskim obiad dworski na 36 nakryć. Car i król siedzieli w środku stołu. Po prawej ręce cara siedziała królowa, a dalej minister dworu bar. Frederiks, ambasador Dołgoruki i minister Tittoni; po lewej ręce króla siedział między innymi minister spraw zagranicznych Izwolski. Po obiedzie odbyli obaj panujący cercle.

Zarządzenia ostrożnościowe.

Rzym. Cała linia kolejowa od Bardonecchia do Racconigi obsadzona jest przez 10 pułków. Ogółem dla strzeżenia linij, któremi przejechał car, powołano 25.000 żołnierzy. Wzdłuż torów, któremi car przejeżdżał, stoją co 10 metrów straże wojskowe. W każdej budce dróżniczej stoi oficer z 25 żołnierzami. Wszystkie stacye są dla publiczności zamknięte. — W Turynie, Racconigo i wielu innych miastach zakazano sprzedaży broni aż do wyjazdu cara i wezwano wszystkich posiadających broń do zadeponowania jej w policyi. Przy wjeździe cara do Racconigi ustawiono wzdłuż drogi ośmiokrotne szpalery.

Car i Pichon.

Belfort. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski zawiadomił ministra Pichona, że car z chęcią go przyjmie, gdy w powrocie z Włoch przejeżdżać będzie przez Francyę. Również Izwolski odbędzie konferencyę z Pichonem.

Paryż. Stosownie do życzenia cara udaje się dzisiaj minister spraw zagranicznych Pichon do Modane, ażeby w poniedziałek być przyjęprzez cara podczas powrotu tegoż z Włoch.

Rzym. Z polecenia cara rosyjski ambasador złożył wczoraj w Panteonie wieniec na trumnie króla Humberta.

Uroczystość Słowackiego w Poznaniu.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Poznań, 24 października.

Wczoraj po południu odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika Słowackiego w przedsionku teatru polskiego, Pomnik jest pomysłu Marcinkowskiego, a wykonał go w marmurze Michalski.

Podczas odsłonięcia przemawiał imieniem komitetu poznańskiego pos. Chrzanowski, poczem imieniem teatru przyjmował pomnik dr Krysiewicz. Szereg przemówień zakończył sekretarz komitetu lwowskiego prof. dr Wiktor Hahn, który podniósł zasługi Wielkopolski około uczczenia wieszczów narodowych. Następnie chóry teatralne wykonały kantatę. U stóp pomnika złożono liczne wieńce. W uroczystości wzięli udział posłowie, redaktorzy, delegaci rozmaitych towarzystw i t. p.

Wieczór odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze polskim, wobec przepełnionej widowni. Na przedstawienie wybrano „Mazepę“. Przedstawienie poprzedziło wygłoszenie prologu Or-Ota, poczem ukazała się na scenie apoteoza Słowackiego.

Cała uroczystość miała niezwykle podniosły charakter.

Bleriot w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 października.

Wczoraj po południu odbył się w obecności cesarza, wielu arcyksiążąt, ambasadora francuskiego, licznych ministrów i innych dygnitarzy, oraz przeszło 300.000 publiczności wzlot Bleriota, który się w zupełności udał. Po oglądnięciu aeroplanu przez cesarza, któremu przedstawiono Bleriota i jego małżonkę, Bleriot wzniósł się o godz. 4 po południu, i pozostał 25 minut w powietrzu, okrążywszy siedm razy olbrzymi plac, przyczem wykonywał najrozmaitsze ewolucye, opadając prawie przy ziemi, to wznosząc się znowu do wysokości około 80 m. — Także lądowanie odbyło się zupełnie gładko.

Cesarz przystąpiwszy do Bleriota wyraził mu swój podziw i uznanie, poczem Bleriot drugi raz wzniósł się i unosił się przez 17 minut wykonując różne ewolucye nad lożą cesarską. — Cesarz ponownie wyraził Bleriotowi uznanie.

Bleriotowi wręczono wieniec laurowy z napisem „Bohaterowi XX wieku“.

Po produkcyi publiczność przełamała kordon policyi, aby urządzić Bleriotowi owacyę. Konna policya z trudem przywróciła porządek. Bleriot wśród owacyj publiczności opuścił w automobilu plac wzlotu

Nowy kościół w Podgórzu.

Podgórze obchodzi dziś piękną uroczystość poświęcenia nowego kościoła, wybudowanego wielkim nakładem kosztów i długoletnich zabiegów. Oddawna już, bo przed 25 laty wyłoniła się sama potrzeba wzniesienia nowej świątyni, wobec niedomagań i usterek starego kościoła. Wówczas jednak brak funduszów na tak wielkie i kosztowne przedsięwzięcie, nie pozwalał marzyć o wprowadzeniu w czyn tak doniosłego dzieła. Mimo to gmina za aprobatą Rady miejskiej postanowiła na cel urządzenia kościoła i ewentualnej restauracyi przeznaczyć rokrocznie część własnych dochodów, co przyniosło fundusz 130.000 K. Pierwotne zamiary przeznaczenia kwoty tej na wewnętrzne urządzenie kościoła upadły, gdy kwestya budowy nowej świątyni została już dzięki zabiegom Rady miejskiej zadecydowaną i fundusze te przelało miasto na ogólny fundusz budowy.

Pierwszy projekt budowy kościoła pojawił się przed 12 laty i obliczony był na 340 000 K. Projekt ten nie znalazł aprobaty u miarodajnych czynników i wskutek tego powstała w akcyi budowy kościoła dłuższa zwłoka. Wiele przeszkód znajdował zarząd miasta w stanowisku konkurencyi, która wobec wysokich kosztów preliminarza budowy, ciągle była w opozycyi. Wobec tego miasto ofiarowało się zaciągnąć pożyczkę w wysokości 250.000 K na koszta budowy, a zwrot tej kwoty z datków konkurencyjnych rozłożyło komitetowi parafialnemu na lat 20. Ponieważ równocześnie nowy projekt budowy, przedstawiony miastu przez architekta dr Jana Zubrzyckiego, zyskał ogólne uznanie — budowa kościoła została w r. 1905 rozpoczętą i po upływie 4 lat i 8 miesięcy dobiegła obecnie końca. Kosztorys budowy, wobec niezwykłego podskoczenia cen materyałów budowlanych i robocizny, mimo starać nie udało się w preliminowanych rozmiarach utrzymać i koszta budowy osiągły cyfrę 600.000 K. Miasto przelało cały fundusz 130.000 K, zebrany z własnych dochodów w ciągu szeregu lat na budowę, a nadto jeszcze przy zmianie kosztorysu uchwaliła Rada 50.000 K na pokrycie rożnic kosztorysów.

Opiekę nad budową i zarząd funduszami budowy objął komitet budowy kościoła pod przewodnictwem wiceburmistrza Kaczmarskiego. Kierownictwo budowy objął projektodawca architekt dr Zubrzycki, a wykonanie powierzono p. Biborskiemu.

Napływające obecnie datki konkurencyjne składane są na książeczkę kasy oszczędności, a procenta od wypożyczonych funduszów płaci gmina. W konkurencyi uczestniczy rząd, jako patron kościoła, a osobę cesarza jako kolatora zastępował dotychczas w komitecie parafialnym starosta Podgórza ś. p. hr. Starzeński.

Celem zyskania podwyższenia udziału rządu w konkurencyi, wobec podniesienia się prawie o 100% kosztorysu budowy kościoła, była u ministra skarbu, bawiącego dnia 11 b. m. w Krakowie, deputacya z p. Kaczmarskim na czele. Deputacyi przyrzekł min. Biliński pomyślne załatwienie sprawy.

Dalej uczestniczą w konkurencyi: gmina, kolej północna i państwowa, wojskowość, obszary dworskie całego powiatu i wszyscy członkowie parafii.

Nowy kościół przedstawia się pod każdym względem okazale. Położony na wzniesieniu w rynku, w samem centrum miasta, zamyka perspektywę całego placu efektowną fasadą gotycką, odbijającą żywo swą czerwienią od szarego tła domów i kamienic sąsiedztwa. Na kościele wystrzela wysoko smukła wieża, widna na całą okolicę. Na wzgórze, na którem stoi świątynia, wiedzie 18 szerokich kamiennych stopni. Do wnętrza kościoła prowadzą trzy ostrołukowe, gotyckie wejścia, zdobne portalami, nad któremi mieści się obszerny krużganek. otoczony balustradą, zamkniętą po bokach przez dwie wieżyczki. Między temi wieżyczkami, tworzącemi zamknięcie fasady, mieści się wielki kolorowy witraż. Na frontonie widnieją ustawione posągi św. Kazimierza Jagiellończyka, św. Kunegundy, św. Elżbiety i św. Jana Kantego, a nad nimi w niszach posągi św. Stanisława, Wojciecha, Piotra i Pawła. Obok głównego wejścia prowadzą do kościoła jeszcze dwie bramy boczne. Cały plac w okół kościoła, wysypany żwirem, otoczony jest niskim murem z kamienia.

Cały kościół jest wykonany z czerwonej cegły i już z zewnątrz występuje w budowie wybitnie kształt krzyża.

Wnętrze kościoła obrzerne i widne czystością linij i stylu czyni nader dodatnie wrażenie. Wnętrze kościoła może pomieścić około 6000 osób i jest już zupełnie wykończone; brak jedynie figur, obrazów i malatury. Podłoże stanowi piękna posadzka z marmuru karraryjskiego, położna kosztem 30 000 koron. Dostateczne światło wpuszczają do wnętrza świątyni liczne barwne prześwrocza i witraże. Na jasnem tle ścian rysują się dokładnie linie budowy, żebrowanie sklepienia ostrołukowego i pilastry, pokrywające ściany.

Kościół wybudowany jest w kształcie krzyża, którego ramiona tworzą dwie części nawy poprzeczecznej. Nasadę krzyża tworzy nawa główna, otoczona z obu stron dwoma cokolwiek niższemi nawami bocznemi. Nawa poprzeczna znajduje zakończenie swych ramion w dwu kaplicach. W górnej części krzyża mieści się prezbiteryum, odgrodzone balustradą. Zakończenie presbiteryum stanowi półokrągła absyda, zbudowana z siedmiu gotyckich łuków. Dookoła presbiteryum prowadzi wolne przejście do kaplicy poza absydą. W kaplicy tej wisi na krzyżu Chrystus, kopia wzorowana na figurze Chrystusa w kościele N. M. Panny w Krakowie. Figura ta wykonaną została przez rzeźbiarza p. Langmana. W środku presbiteryum wznosi się główny ołtarz jeszcze nie ukończony; ustawiono jedynie bronzowe, pozłacane tabernaculum. Przed ołtarzem zwiesza się bronzowy elektryczny pająk na 60 świec, dar komitetu pań m. Podgórza.

Nawę główną od naw bocznych oddzielają trzy gotyckie łuki, a ponad nimi mieszczą się loże, których małe łukowe otwory, oparte na filarach, wychodzą na górną część nawy głównej. Loże znajdują się nad nawami bocznemi, niższemi od nawy głównej i mają połączenie z chórem występującym na kościół, nad którym jest główny witraż.

W jednem z ramion poprzecznych mieści się kaplica Matki Boskiej, a w niej ołtarz z tryptykiem, przedstawiającym w części środkowej Zwiastowanie, w dwóch zaś bocznych skrzydłach alegoryczne figury grzechu i odkupienia. Jestto dzieło artysty rzeźbiarza Wit Wisza z Podgórza.

Wszystkie roboty około kościoła wykonano siłami krajowemi. Roboty murarskie prowadził p. Kazimierz Zieliński, majster murarski. — Wszystkie roboty kamieniarskie oddano p. Bodnickiemu z Podgórza. Witraże wykonał zakład p. Żeleńskiego w Krakowie. Roboty ślusarskie prowadził r. Szklarski z Podgórza. Roboty stolarskie i rzeźbiarskie p. Wisz z Podgórza i p. Władysław Druciak z Podgórza. Posadzkę dawał p. Hochstim. Wielki świecznik przed wielkim ołtarzem wykonał p. Sztorc z Krakowa. — Wszystkie roboty pozłotnicze i polichromiczne oddano p. Józefowi Małkowi z Podgórza. Niektóre prace rzeźbiarskie wykonał p. Franciszek Styczeń, artysta-rzeźbiarz ze Zwierzyńca,

Kościół nie posiada jeszcze organów, które jednakże mają być sprawione w najkrótszym czasie.

Wczoraj o godz. 5 po południu przybył do Podgórza ks, biskup Anatol Nowak i złożył w kościele relikwie. Uroczystość konsekracyi rozpocznie się dziś o g. 7 rano. Biskupa przybywającego w asyście duchowieństwa powita burmistrz Maryewski z Radą miejską i naczelnicy władz. Porządek w czasie uroczystości utrzymywać będzie straż honorowa obywatelska w odznakach na szarfach biało-niebieskich. Po uroczystości odbędzie się przyjęcie przybyłych dostojników i gości w salach Rady miejskiej przez miasto.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 24 października.

Kalendarzyk kościelny: Jana Kant. Rafała.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 18, zachód o godz. 4 m. 31; długość dnia godzin 10 min. 13.

Teatr miejski im. Słowackiego: po południu „Grube ryby“; wieczorem „Książę niezłomuy“.

Teatr ludowy: po południu „Czarodziej z nad Nilu“; wieczorem „Zażarty automobilista“.

Konsekracya kościoła w Podgórzu o godz. 7 rano.

Poranek ku czci Słowackiego w bursie dla młodzieży handlowej i rzemieślniczej o godz. 11 przed poł.

Match footballowy na błoniach o godz. 3 po południu.

Wieczorek Kościuszkowski w Sokole o godz. 7 wieczorem.

Wieczorek Słowackiego w Czytelni dla kobiet o godz. 7 wieczorem.

Otwarcie czytelni T. S. L. w Bronowicach o godz. 4 po poł.

Walne zgromadzenie Pol. Kółka kontuszowego (Sławkowska 32) o godz. 3 po poł.

Walne zgromadzenie Kółka fil. U. U. J. w lokalu własnym o godz. 10 rano.

Odczyty: W Eleuteryi p. Radwanka „Dzisiejsze nasze stanowisko w sprawie wyzwolenia“: Uniwersytet ludowy p. Zacharkiewicza „O balonach i aeroplanach“; w Czytelni robotniczej im. S. Kilińskiego p. Wł. Żuławskiego „Wierzenia religijne w Słowiańszczyźnie przedhistorycznej“.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Hulaj dusza“; wieczorem „Nietoperz“.

„Beatrix Cenci“, odegrana wczoraj w teatrze miejskim, należy do najudatniejszych przedstawień jubileuszowych cyklu dramatów Słowackiego na naszej scenie. Na pierwszy plan wybiła się p. Wysocka, grająca matkę rodu Cenci z niepospolitą siłą tragiczną. Obok niej p. Tarasiewicz, jako malarz Gianni, zbierał zasłużone oklaski. Pp. Jednowski, Węgrzyn M., Stanisławski, Kosiński, Maryański i Miarczyński dopełniali stylowego zespołu. Publiczność przyjmowała grę artystów z wielkiem uznaniem.

Wystawa pamiątek po Słowackim. Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych komunikują, że najważniejsze pamiątki po Juliuszu Słowackim pozostaną na wystawie jeszcze przez niedzielę, poniedziałek i wtorek, a we wtorek wieczór odesłane będą do Lwowa, gdzie ma być również urządzona podobna wystawa pamiątek.

Zabezpieczenie Krakowa od powodzi. Namiestnictwo zawiadamia, że dla projektu rządowego i gminy miasta Krakowa co do ubezpieczenia Krakowa i okolicy od wylewów Wisły, odbędą się wodnoprawne dochodzenia wraz z rozprawami ekspropryacyjnemi, celem wywłaszczenia potrzebnych gruntów wraz ze znajdującemi się na nich budynkami i drzewostanami. Czynności te rozpoczną się w dniu 17 listopada br. o godz. 9 przed południem, a przeprowadzone będą w następnych dniach aż do ukończenia. Komisya zbierze się w powyższym terminie w lokalu urzędowym Kierownictwa regulacyi Wisły w Krakowie, gdzie obydwa techniczne projekty wyłożone będą, począwszy od 25 bm. przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu. Od tego samego dnia wyłożone będą wykazy gruntów, które wywłaszczone być mają wraz z planami ekspropryacyjnymi w starostwach w Krakowie i Podgórzu oraz w magistracie m. Krakowa, również przez 14 dni, do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw tym projektom, względnie przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni w starostwie w Krakowie i Podgórzu, względnie w magistracie krakowskim, lub też przy komisyjnej rozprawie. Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione, a interesowani będą uważani za zgadzających się z zamierzonemi robotami i potrzebnem do tego wywłaszczeniem.

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie zebranie we wtorek o godz. 7 wieczór. Na zebraniu p. K. Rolle zagai pogadankę p. t. „Kwestya ceglana w Krakowie i próby jej rozwiązania“. Przed posiedzeniem odbędzie się pokaz aeroplanu umieszczonego na wystawie budowlanej. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Polski aeroplan. Kraków nie pozostaje w tyle za innemi miastami w Europie na polu produkcyj awiatycznych. Bracia Wincenty i Rudolf Schindlerowie skonstruowali aeroplan jednopłaszczyznowy, zbliżony typem do „Libelli“ Bleriota. — Aeroplan Schindlerów różni się przedewszystkiem korzystniejszem ułożeniem motoru, organów sterowych oraz urządzeniem, zapewniającem wygodne lądowanie.— Motor rotacyjny o sile 70 koni. mieści się w osi i w środku ciężkości głównej ramy, zbudowanej z lekkich stalowych rur, tworzącej ścięty graniastosłup o przekroju trójkąta równobocznego. Powierzchnia nośna skrzydeł wynosi około 30 m. kwadratowych. Siła wzlotu wynosić zatem będzie około 1500 klg., a użyteczna siła udźwignie około 150 kg. przy szybkości około 10 metrów na sekundę. Skrzydła posiadają podwójną krzywiznę, złożoną z dwóch parasoli o rónych parametrach. Na uwagę zasługuje zaczepienie skrzydeł, jak również śruby motoru rotacyjnego. Latawiec sterowany jest jednym kołem sterowym. Pp. Schindlerowie zbudowali obecnie mały model w stosunku 1/12 naturalnej wielkości. Rolę motoru odgrywa tu pasek gumowy, który nakręcony obraca śrubę latawca. Pomimo prymitywnej budowy, model wznosi się z łatwością w powietrze w rozbiegu na przestrzeni zaledwię półtora metra wraz z latawcem, wynoszącym około 250 gramów wagi, co w stosunku do nieznacznej szybkości lotu — około 3 m. na sekundę — oraz małych wymiarów skrzydeł i siły, obracającej śrubę gumy, jest bardzo wiele, dowodząc temsamem, że podstawy, na których go zbudowano, są racyonalne. Pp. Schindlerowie zamierzają jeszcze w tym roku wykończyć swój aereplan w celu przedstawienia pierwszych w Krakowie wzlotów. Model latawca wystawili wynalazcy w sali nieustającej wystawy budowlanej krakowskiego Tow. technicznego (ul. Straszewskiego l. 28), gdzie go codziennie można oglądać.

Z Tow. fotografów amatorów. Zakres wystawy, odbyć się mającej w Krakowie w Pałacu sztuki w grudniu b. r., prac członków 3 towarzystw fotograficznych w Krakowie, Warszawie i Lwowie, został rozszerzony o tyle, że oprócz prac na temat konkursu: „wyrażenie za pomocą fotografii pojęć oderwanych i uczuć osobistych“ — wystawiać będzie można w miarę miejsca prace z dziedziny fotografii artystycznej także na tematy dowolne, te jednak bez prawa do odznaczenia. Te prace mogą być nadsyłane pod pełnem nazwiskiem.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem p. Jan Gulkowski, osobistość znana w kołach obywatelskich Krakowa, przechodząc ulicą Sienną do domu, przy wylocie ul. Gertrudy potknął się na szalowaniach osłaniających przekopy pod kable elektryczne i upadł, odnosząc ciężkie potłuczenia. Przechodnie odprowadzili starca do domu.

Włamanie do sklepu. Wczoraj po południu nieznani sprawcy włamali się do sklepu konfekcyi damskiej Eliasza Grünspana przy ulicy Grodzkiej pod L. 6 na I piętrze i rozbiwszy szuflady biurka, skradli dwa portfele, jeden z kwotą 170 K., drugi z kwitami zastawniczemi na biżuterye wartości około 300 K., oraz trzy sznury korali, wartości 60 K. Za sprawcami wdrożyła policya dochodzenia.

O język polski w sądach w Królestwie. Pisma warszawskie donoszą: W piątek warszawska Izba sądowa rozpoznała protest prokuratora przeciw wyrokowi płockiego sądu okręgowego, skazującemu kilkudziesięciu sędziów i ławników gminnych na naganę za nadużycie władzy, polegające na wprowadzeniu języka polskiego w sądach gminnych. Po przemówieniach obrońców: Pepłowskiego, Fr. Nowodworskiego, Lemańskiego i Wróblewskiego, Izba sądowa zniosła wyrok pierwszej instancyi i skazała na wykreślenie ze służby sędziów: Adama Stępniewskiego, Ignacego Grabowskiego, Witolda Małcurzyńskiego, Zdzisława Jaroszewskiego, Jana Turskiego, Tadeusza Święcickiego, Czesława Boskiego, Bolesława Płoskiego, Kajetana Pydynkowskiego, Kazimierza Imienińskiego, Ludwika Chełmickiego i Konstantego Grabowskiego oraz ławników: Maryana Krzywoszewskiego, Juliana Płoskiego, Leona Malinowskiego, Jana Kolczyńskiego, Władysława Żabowskiego i Maryana Strusia. Nadto na 4 miesiące więzienia sędziego Edwarda Witowskiego i ławników: Mikołaja Dutkowskiego, Jana Lewandowskiego, Antoniego Bańkę, Leona Dziewanowskiego, Antoniego Minca, Ignacego Łapkiewicza, Antoniego Lejmana, Pawła Osieckiego, Jana Szczutowskiego, Konstantego Korolewskiego, Jana Rajkowskiego, Ignacego Kręciejewskiego, Feliksa Esmocha, Antoniego Bombałę, Franciszka Maszegę, Antoniego Maciejewskiego, Emiliana Krasnodębskiego, Wacława Kępińskiego, Jana Lewandowskiego, Antoniego Kowalskiego, Adama Puchalskiego, Antoniego Jurkiewicza i Stanisława Ramlau.

Sukces polskiego kompozytora. Z Amsterdamu telegrafują nam: Wczoraj wystawiono tu po raz pierwszy wielkie oratoryum „Quo Vadis“, dzieło dyrektora krakowskiego Towarzystwa muzycznego p. Feliksa Nowowiejskiego. W wykonaniu oratoryum wzięli udział wybitni soliści, chór złożony z 420 śpiewaków, oraz znana orkiestra „Concertgebound“.

Dzieło doznało nadzwyczajnego powodzenia, wywołując wśród rzeszy słuchaczy olbrzymi entuzyazm.

Krytyka przyjęło dzieło recenzyami pełnemi zachwytu. „Quo Vadis“ powtórzone będzie w Hadze w obecności królowej Wilhelminy.

Sprawa Kestranka. Z Wiednia telefonują nam: Dyrektor Kestranek ogłasza w dziennikach odpowiedź na apel prezydenta Izby, aby w kwestyi swych zarzutów przytoczył fakta. Kestranek oświadcza, że chciał tylko wskazać wogóle na interwencye posłów, które już z innej strony potępiono, np. potępił je dr Plenor członek Izby panów. prezydent gabinetu i minister skarbu. Dalej powołał się Kestranek na artykuł „Grazer Tagespost“, w którym wiceprezydent Izby Steinwender zwrócił się przeciw gospodarce protekcyjnej. Kestranek oświadcza w końcu, że odmawia żądaniu o wymienienie nazwisk a kto się czaje obrażony, niech go skarży do sądu.

Wypadek podczas próby w operze. Z Wiednia telefonują nam: Podczas próby w tutejszej operze nadwornej z „Meistersinger“ Wagnera, przewróciły się dekoracye na znajdującego się na scenie dyrektora Weingartnera i aktora Schmedesa, który odniósł lekkie rany. Dyrektor Weingartner doznał złamania nogi.

Wielki pożar fabryki. Z Preszburga telegrafują: W fabryce towarów glinianych w Boesing koło Preszburga wybuchł wczoraj pożar, który przybrał olbrzymie rozmiary i był widziany w odległości kilku mil.

Tajemnicze morderstwo w Petersburgu. Z Petersburga telegrafują: W sprawie tajemniczego morderstwa stwierdziła policya, że morderca jest identyczny z inżynierem Gustawem Gilewiczem, który przed kilku dniami znikł zupełnie, ubezpieczywszy się przedtem w towarzystwie asekuracyjnem na 200.000 rubli. Brat Gilewicza, którego posądzają o współudział w morderstwie, został aresztowany.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ donosi: Namiestnik zamianował komisarzami powiatowymi komisarza policyi lwowskiej dra Tadusza Chmielarskiego i koncepistów namiestnictwa: Władysława Łyszkowskiego, Mieczysława Zielińskiego, Maryana Markowskiego, dra Filipa Grossa, Karola Nowakowskiego i Wojciecha Krajewskiego.

„Wien. Ztg.“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował hr. Pawła Dzieduszyckiego we Lwowie konserwatorem w centralnej komisyi dla wyszukiwania i utrzymywania zabytków historyi i sztuki.

Zmarli.

Stanisław Mizerski, dyrektor zakładu zdrojowego w Truskawcu, umarł nagle we Lwowie, przeżywszy lat 56.

Władysław Gąska, podurzędnik kolei państwowej, przeżywszy lat 60, umarł w Krakowie.

Telegramy

z dnia 24 października.

Dymisya Nieberdinga.

Berlin. Jak „Norddeutsche Allg. Zeitung“ donosi, sekretarz stanu urzędu sprawiedliwości dr Nieberding idzie w stan spoczynku.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Z powodu niemożliwości dojścia do porozumienia między obu partyami rządowemi, Pasicz złożył misyę utworzenia gabinetu. Król powołał do siebie prezydenta skupczyny Nikolicza. Obawiają się, że przyjdzie do ostrych walk partyjnych, które pociągną za sobą rozwiązanie skupczyny.

Belgrad. Rokowania delegatów w pałacu królewskim trwały do godz. 4 i zostały odroczone do dzisiaj. Widoki utworzenia koalicyjnego radykalnego ministerstwa znów się poprawiły.

Malwersacye wojskowe w Serbii.

Belgrad. Minister wojny Stojanowicz zarządził śledztwo sądowe przeciw pułkownikom Vlaiczowi i Rasiczowi, oraz majorowi Bohidarowiczowi o nadużycia podczas przyjmowania amunicyi, dostarczonej przez firmę Schneider z Creuzot.

Pożyczka bułgarska.

Sofia. Minister skarbu Sałabaszew powrócił tu z Paryża, gdzie zawarł z grupą bankową umowę o pożyczkę 100 milionów franków po $4^{1}/_{2}$% po kursie 86, natomiast Bułgarya nie daje żadnego zastawu. Rząd bułgarski spodziewa się, że rząd francuski dopuści tę pożyczkę do notowania na giełdzie paryskiej.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. Duma została wczoraj po południu otwartą.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Madrytem a Fezem.

Londyn. „Morning Post“ donosi Tangeru, że oczekują tam lada godziny zerwania stosuków dyplomatycznych między Madrytem a Fezem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 października.

HOTEL POLLERA: Jan Styka z rodziną z Paryża, Artur Bardzki, Joanna Czaplicka z Warszawy, Jakób Dobzzyński z Rudnik (Król. Pol.), Stanisław Srokowski z Tarnopola, dr Ernest Adam, Kazimierz Wiśniewski ze Lwowa, dr Leszek Księga ze Stanisławowa, Kazimierzowie Lipińscy z Wołynia, Henryk Sochatzy. Maurycy Leiner z Wiednia, Stefan Urbański z Warszawy, Hugo Steinhaus z Jasła Stanisław Szańkowski z Dziewięciołow, dr Ebers z Krynicy, Roman Ciechomski z Król. Pol., Henryk Haber z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Wanda Zajdzikowska z Suchy, Ferdynand Moszczański, Waleryan Zbigniewicz z Liska, Antoni Janakowski ze Lwowa, Zynaida Farengole, Marya Diechtiar, Lubor Rodziewicz, Olga Zaniewska z Brzeska, Stanisław Burnawski z Zamościa, Julian Majewski z Gawłuszowic, Kazimierz Cyfrowicz z Krzeszowic, Wiktor Sanesbh z Wiednia, Adam Olszewski z żoną z Sosnowca, Walerya Czechowicz z Jekaterynosławia, Stanisław Szpotański z Zakopanego.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1909 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza przystanku:

12·10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchejhory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

6·10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6·21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa, Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek. Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł,
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11·05 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·16 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11·52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego **kursują wozy wprost przechodzące.**

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza przystanku:

12·50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3·23 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·35 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu z Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·57 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·10 „ „ „ Nr. „ do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5·52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6·07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·38 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7·45 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·59 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 „ „ „ Nr 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10·35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa
z Oświęcimia, Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11·28 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11·35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg.-Pł.
1·12 „ „ „ „ „ Nr „ do Krakowa.
z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·30 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia: w Jaśle od Rzeszowa: w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·50 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
6·00 wieczór „ „ Nr „ do Krakowa.
z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia, w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina. w Bierzanowie od Wieliczki.

6·35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8·55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9·00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima, Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·29 wiecz. poc. posp. Nr 4 do Krakowa
9·36 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

L. 2403/909. 6735 2 3

Wydział powiatowy w Krakowie ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę **lekarza okręgowego** w Liszkach dla 24 gmin i 10 obszarów dworskich z płacą stałą 1200 koron i z ryczałtem na koszta podróży 500 koron.

Kandydaci mają wykazać:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom doktora medycyny;
3) znajomość języków krajowych;
4) praktykę przynajmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
5) dostateczną fizyczną zdatność (przez świadectwo c. k. lekarza powiatowego);
6) nie przekroczony wiek 40 lat.

Prawa i obowiązki z tą posadą połączono, określone są §§ 8, 11, 14 i 15 ustawy z dnia 2 lutego 1891 l. 17 dz. u. kr., względnie z dnia 5 października 1906 r. l. 148 dz. u. kr. i rozporządzeniami wykonawczemi Nr 82 i 83 dz. u. kr. z roku 1891 i Nr 158 dz. u. kr. z r. 1907.

Posada obsadzona będzie prowizorycznie na rok 1, potem może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krakowie **najpóźniej 31 października 1909 r.**

Kraków, dnia 5 października 1909.

Prezes *Skrzyński.* Sekretarz *S. Siafiej.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.